



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Miasto jako "pogranicze kulturowe"

Author: Grzegorz Studnicki

Citation style: Studnicki Grzegorz. (2008). Miasto jako "pogranicze kulturowe". W: Z. Kurcz (red.), "Polskie pogranicza w procesie przemian. T. 1" (S. 101-114). Wałbrzych : Wydawnictwo WWSZiP

© Korzystanie z tego materiału jest możliwe zgodnie z właściwymi przepisami o dozwolonym użytku lub o innych wyjątkach przewidzianych w przepisach prawa, a korzystanie w szerszym zakresie wymaga uzyskania zgody uprawnionego.



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Grzegorz Stadnicki
Uniwersytet Śląski

Miasto jako „pogranicze kulturowe”

Poniższy tekst ma charakter teoretycznych rozważań z zakresu socjologii i antropologii, dotyczących miasta (przestrzeni miejskiej) traktowanego jako specyficzna forma pogranicza kulturowego. Miasto i pogranicze, jako „typy idealne”, posłużą jako punkt wyjścia do głębszych rozważań opartych na doświadczeniach, jakie współczesny człowiek może zdobyć, mieszkając w mieście granicznym lub podczas pobytów w olbrzymich wielokulturowych światowych metropoliach. Podstawowym założeniem poniższych rozważań jest pogląd, że przestrzeń wielkomiejska (miejska), która staje się udziałem coraz liczniejszej części populacji ludzkiej¹ - jest kulturowo zróżnicowana. To zróżnicowanie wynika z obecności w niej odmiennych grup etnicznych i narodowych² oraz jest konsekwencją występowania stratyfikacji społecznej. Heterogeniczna przestrzeń miejska wykazuje liczne podobieństwa z kategorią przestrzenną, jaką jest pogranicze. Można zakładać, iż pewne procesy społeczno-kulturowe, mające miejsce na pograniczach (zarówno państw narodowych, jak i etnicznych), mają swe odpowiedniki w przestrzeni miejskiej.

Choć na pierwszy rzut oka miasto wydaje się być przestrzenią homogeniczną, wiele wskazuje na to, że tak w rzeczywistości nie jest (można uznać, że taki pogląd jest mitem), bowiem można doszukać się sporej liczby znaczących argumentów za tym, że praktycznie w każdej przestrzeni miejskiej występuje większy lub mniejszy stopień heterogeniczności. Powyższa hipoteza zostanie bliżej sprecyzowane w dalszej części tekstu.

Chcąc rozpatrywać przestrzeń miejską jako pogranicze, należałoby najpierw wyjaśnić, czym owo „pogranicze” jest. Jak jest definiowane? Co jest jego wyznacznikiem? W literaturze przedmiotu czytelnik może spotkać różnorodne, bardziej lub mniej zbiczne, definicje pogranicza. *Encyklopedia Socjologiczna* definiuje *pogranicze* jako obszar, na którym kontaktują się ze sobą dwie lub większa liczba grup od-

¹ Społeczności miejskie rosną znacznie szybciej niż ludność świata w ogóle. W 1970 r. - ludność miast stanowiła 37,3 % populacji ludzkiej; w 1975 r. - 39 %; w 2000 r. około 51 % [za:] A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2004, s. 393, por. B. Jałowiecki, M. S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2002, 134-136, 264.

² Np. Około 40 % mieszkańców Amsterdamu to imigranci, a w miastach podobnych do Nowego Jorku można odnaleźć obok siebie odpowiednio, China Town'y, „Małe Irlandie”, czy „Italie”, Green Point, itp., zob. Marek Szopski, *Dylematy wielokulturowości w metropoliach Europy* [w:] *Tolerancja i Wielokulturowość. Wyzwania XXI wieku*, red. A. Borowiak, P. Szarota, Warszawa 2004, s. 70-79.

miennych kulturowo (jego cechami są więc: obszar, kontakt społeczny i przenikanie kultur). *Pogranicze* można postrzegać zarówno jako szczególny rodzaj obszaru oraz jako zjawisko społeczno-kulturowe³. *Pogranicze* jako terytorium, przestrzeń lub obszar jest miejscem występowania zarówno specyficznych zjawisk społeczno-kulturowych, jak i stosunków społecznych. Jest to przestrzeń, w której jednocześnie obok siebie mogą występować zorganizowane i spontaniczne formy współpracy, konkurencji oraz konfliktów społecznych. Jest to obszar, który dzięki obecności dwóch lub większej ilości grup społeczno-kulturowych, generuje swoją własną strukturę, łąd jak i dewiacje (odmienne zachowanie z punktu widzenia jakiegoś centrum lub grupy zamieszkującej obszar). W przestrzeni pogranicza, w wyniku kontaktów międzykulturowych, można obserwować obok siebie jednocześnie procesy wzajemnych wpływów, zapożyczeń, przenikania, prób przełamywania barier międzygrupowych (dialog sensów i wartości) – m.in. świadomościowych dystansów społecznych, takich jak: stereotypy, uprzedzenia, czy mity grupowe – oraz działania, mające podkreślić własną odrębność i obronę przed asymilacją. W tym drugim przypadku – w celu ochrony przejrzystości „granic” grupy – przedstawiciele społeczności wykonują trud odwołania się do pewnych własnych, wspólnie podzielanych symboli grupowych, wartości, norm, zachowań grupowych, podtrzymując kontakt ze swoim „centrum” kulturowym, itp. Całokształt tak rozumianego pogranicza jest zawsze zależny od pewnych czynników, takich jak: polityka i charakter państw, których pogranicza są udziałem; historyczne uwarunkowania, środowisko; ilość i charakter grup współwystępujących (odmienne tradycje, wartości, itp.).

Można przyjąć za A. Sadowskim⁴, że kategoria „pogranicza” może być rozpatrywana w trzech podstawowych znaczeniach. **Po pierwsze**, obejmuje ona obszar, terytorium, na którym realizuje się określony typ współzycia dwóch lub więcej grup etniczno-kulturowych. Pogranicze w tym znaczeniu często odnosi się do państwa i obejmuje obszary nadgraniczne; obszary położone na obrzeżach państwa z całokształtem występującej tam problematyki (pogranicza stykowe i przejściowe ukształtowane w wyniku historycznego kontaktu dwu lub więcej kultur). W **drugim** znaczeniu, pogranicze wiąże się przede wszystkim z różnego rodzaju formami współzycia między przedstawicielami dwu lub więcej grup etniczno-kulturowych – od skrajnej odrębności i towarzyszącej jej wzajemnej separacji – do swoistej harmonii współzycia społecznego. W końcu **trzecie** znaczenie kategorii pogranicza wiąże się z nowym typem człowieka oraz właściwej mu świadomości jednostkowej i zbiorowej – człowieka dwóch lub więcej kultur. Zjawiska i procesy wzajemnego przenikania, nakładania się lub innych form zderzenia kulturowego, kształtują w dłuższym czasie nowy typ człowieka z właściwą mu świadomością. Zbieżne stanowisko ma w tej sprawie A. Kłosowska, dla której pogranicze, to nie tylko przestrzeń geograficzna, ale „wszelkie sytuacje względnie trwałego zetknięcia jednostki z kulturami narodowymi i uznawanymi za odmienne. Może to być sytuacja emigranta, członka mniejszości – chodzi tutaj o pogranicze w sensie psycholo-

³ I. Machaj, *Pogranicze* [w:] *Encyklopedia Socjologii*, tom 3, Warszawa 2000, s. 125.

⁴ A. Sadowski, *Pogranicze. Studia Społeczne. Zarys problematyki*, „Pogranicze. Studia Społeczne”, Białystok 1992, s. 5

gicznym, (...) które wywiera wpływ na tożsamość jednostki”⁵. Takie ujęcie pozwala zająć się tożsamością pogranicza w świecie „ruchu”, którego udziałem jest przestrzeń metropolii.

Z kolei dla Dagnostawa Demskiego *pogranicze* to rodzaj strefy kulturowej, w której elementy dwóch lub większej ilości kultur są ze sobą wymieszane i występują w różnych proporcjach, a ich skład zależy od takiego czynnika, jak choćby odległość od granic „ojczystego” terytorium. Jego zdaniem, pogranicze należy traktować nie jak zwartą strefę równomiernie wymieszanych cech kulturowych, ale jako obszar przypominający mozaikę lub patchwork (np. różne poziomy występowania wspólnych ideałów i zasad organizacji społecznych). „Pod tym pojęciem – pisze autor – rozumiem zbiór luźno połączonych procesów, nierównomiernie rozwiniętych wzorów kulturowych, odzwierciedlających sprzeczne reguły rządzące działaniami ludzi należących do odmiennych kultur. Istnieje ono nie tylko przestrzennie – horyzontalnie, ale także wertykalnie – społecznie i znajduje nieoczekiwanie swój wyraz niemal w każdym wymiarze życia (...) pogranicze stanowi inną jakość niż kultura rozumiana jako całość” – ważny w tym przypadku jest stopień wymieszania kultur i ich różne formy pośrednie. „Stopień łączenia kultur tworzy wzorzec, który przenika mikrokosmos lokalny, stając się częścią pogranicza (...) przyjmując formę wzorcową (...) jedną z możliwych w lokalnej zbiorowości (...). Na pograniczu patchwork, jest formą wymieszania nie tylko języków, religii, przestrzeni społecznej, ale także historii ze współczesnością, deklaracji z praktyką, tradycji z inwencją, tutejszości z etnicznością, starego z nowym, lokalności z globalnością, narodowego z ponadnarodowym, podrzędnego z nadrzędnym”⁶. W sytuacji pogranicza, gdzie zróżnicowanie jest stale obecnym elementem kontekstu, przewidywanie wyborów jest trudniejsze, ponieważ możliwych jest zawsze kilka scenariuszy, jak choćby ochrona i kontynuowanie świadomości etnicznej bądź jej modyfikacja, a nawet odrzucenie. Ludzie pogranicza są bardziej elastyczni ze względu na ciągłe zmiany, jednocześnie wybór aspiracji i orientacji na przyszłość wymaga ustosunkowania się do jakiejś kultury jako ramy, wokół której buduje się swoją tożsamość, światopogląd, plany na przyszłość, itp.

Pogranicze jako zjawisko społeczno-kulturowe i przestrzeń interakcji można rozpatrywać w kategoriach podmiotowości grup i jednostek tworzących i przetwarzających swoją kulturę we wzajemnych kontaktach z innymi grupami. Coraz częściej niepoślednią rolę w tej materii odgrywa przestrzeń wielokulturowych metropolii. To one stają się w dobie globalizacji dominującą formą pogranicza. Owe współczesne pogranicza powstają w wyniku migracji różnych ludzi i grup z różnych, często odległych geograficznie i kulturowo rejonów świata. Owi „uchodźcy” (imigranci) na skutek ochronnego parasola w postaci praw człowieka lub praw obywatelskich, w sprzyjających okolicznościach mają szansę zyskać podmiotowość

⁵A. Kłoskowska, *Wielokulturowość regionów pogranicza*, [w:] *Region i regionalizm – pojęcia i rzeczywistość*, red. K. Handke, Warszawa 1994, 42-43.

⁶D. Demski, *Pogranicze jako patchwork. Refleksje z Białorusi*, „Etnografia Polska”, t. XI.VII, z. 1-2, Warszawa 2003, s.134-135.

– E. Budakowska twierdzi, że następuje wzrost podmiotowości migranta jako aktora społecznego⁷.

Mobilność, heterogeniczność, kultura dominująca, kultury grup „obcych”, przepływ informacji, krążące za pośrednictwem mediów różnorakie treści kulturowe stwarzają sytuację wielokulturowości, której miejscem szczególnego zagęszczenia jest współczesna metropolia. Współczesne pogranicze jest miejscem „jednoczesnego” działania wielu grup, spotkania się różnych „wątków”, które – na wzór procesu dyfuzji – tworzą nową jakość. W obrębie pogranicza powstaje swoisty zasób wartości i wzorów kulturowych, z których uczestnicy danej przestrzeni społecznej mogą korzystać i tworzyć własne, nieraz osobiste, systemy kulturowe⁸. Na zasadzie kompilacji, kolażu czy wspomnianego patchwork’u – wybicirając pewne fragmenty z szerokiego wachlarza alternatywnych kultur innych grup i łącząc je z elementami kultury własnej grupy (ta staje się równocześnie jedną z alternatyw), można tworzyć, zgodnie z ograniczeniami wynikającymi z posiadanego kapitału kulturowego i w zależności od sytuacji, nowe systemy znaczeń. Spotkanie z „innym” na różnych poziomach interakcji i ról społecznych, tworzy okoliczność, sytuację graniczną/pogranicza, w której zwiększa się prawdopodobieństwo na pojawienie się refleksyjnego „ja”. Powoduje to jednocześnie naruszenie „modelu powielania tożsamościowego układu kulturowego jednostki”⁹. Procesom tym wtóruje jednocześnie lęk przed asymilacją, „rozmyciem”, utratą kultury porządkującej przeciw obraz świata, siebie i innych, co wyzwala u lękających się owej asymilacji pewne stany obronne.

Współczesne, zróżnicowane etnicznie i kulturowo metropolie, są obszarami wypełnionymi przeróżnymi (nieraz sprzecznymi) treściami, które mogą budzić do życia różne sytuacje zapalne (należy się zastanowić czy konflikty międzygrupowe, podziały mające miejsce w odległych rejonach globu są przenoszone na nowe obszary wraz z przemieszczającymi się z owych terenów uchodźcami). O ile układy etniczno-kulturowe na historycznych pograniczach są zwykle bardzo trwałe, a ich proces formowania rozciągnięty jest w czasie, o tyle, we współczesnych wielkich miastach ulegają one ciągle szybkim zmianom. Owa płynność, tempo życia miejskiego, zmiany obowiązujących reguł, hybrydalny oraz transgresyjny charakter współczesnych przestrzeni miejskich, okazują się dla pewnych grup ciężarem znacznie przekraczającym psychiczne możliwości. Formą ochrony dla spójnego „ja” lub spójnej tożsamości, w ponowoczesnym świecie, zdaniem Z. Baumana, może okazać się fundamentalizm. Będąc „produktem” ponowoczesności, obiecuje on „wolność od wolności”, pomaga zrzucić ciężar odpowiedzialności, z jakim zmagać się muszą w codziennym życiu ludzie, dostarcza on ram do budowy tożsamości, identyfikacji; dostarcza odpowiedzi i absolutnych wartości¹⁰. Fundamentalizm jest

⁷ E. Budakowska, *Współczesne migracje a nowe wyzwania wobec identyfikacji narodowo-kulturowej* [w:] *Tożsamość bez granic. Współczesne wyzwania*. red. E. Budakowska, Warszawa 2005, s. 60-61.

⁸ J. J. Smolicz, *Dziedzictwo, wartości podstawowe i rozwój kultury w społeczeństwach wieloetnicznych*, Kultura i Społeczeństwo, Warszawa 1992, nr 3, s. 51.

⁹ E. Budakowska, *Współczesne migracje ...*, s. 63.

¹⁰ Por. Z. Bauman, *Ponowoczesne losy religii* [w:] tenże, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2000, s. 318-320.

formą szańca (obrona przed obcością), za którym jednostka może się schować i poczuć bezpieczna. Granica i pogranicze w kategoriach "przyczółka" (teren zdobyty jako etap do dalszej ekspansji) lub "pomostu" (przejście do wymiany wzajemnej wartości materialnych i duchowych) – granica mojej grupy, która wyznacza jej kultura są przestrzenią, w której czuję się bezpiecznie, a tym samym będę bronił tego, co uznaję za wartościowe.

Zakładając (optymistycznie), że miasto wytwarza przestrzeń dla pluralizmu – wymusza zgodę na współistnienie obok siebie różnych grup – należy mieć również na uwadze fakt, że przestrzeń miejska ma swoje odpowiedniki „granic-szańców” i „granic-przyczółków”. Dzielą one – wydawałoby się – „homogeniczną” przestrzeń na odpowiedniki „wspólnot lokalnych”, mniejsze przestrzenie odmiennie postrzegane i wartościowane przez rozmaite grupy. „Wewnętrzne granice” miasta mają oddzielać i chronić pewne grupy – dawać poczucie „bezpieczeństwa”, „swojskości”, poczucia bycia razem z podobnymi sobie („swoimi”). Pełnią one funkcję strukturyzującą, porządkującą; wprowadzają kontrolę oraz przewidywalność; zakładają realizację jakiegoś porządku lub planu¹¹. Jednocześnie prowadzą do mniej lub bardziej widocznych form separacji przestrzennej, społecznej, ekonomicznej i kulturowej, a w rezultacie do sytuacji konfliktowych. Tak więc, przestrzeń miejska (podobnie jak na pogranicza narodowe) jest miejscem obecności dwóch typów orientacji: „orientacji na granicę” i „orientacji na pogranicze”¹². O ile „orientacja na pogranicze” charakteryzuje się odnajdowaniem w sytuacji pogranicza pozytywnych aspektów, niepowtarzalnych stanów, otwarciem na inność, próby harmonijnego współżycia, poszerzenia wachlarza możliwości samorealizacji o tyle „orientacja na granicę” wyraża się w kompensacyjnym wytwarzaniu przez grupę społeczną świadomości „obłączonej twierdzy”. Na drugi typ świadomości bardzo często „pracują” nastawienia autarkiczne, ksenofobiczne, roszczeniowe, które stanowią nadbudowę podziału przestrzeni fizycznej i społecznej na przestrzeń swoją i obcą”. Owa orientacja może mieć formę obronną lub aktywną¹³. Społeczna „orientacja na granicę” często podkreślając i akcentując swą odmiennność i wyjątkowość – może zakładać funkcjonowanie wspólnoty w „najczystszej” i nienaruszonej formie. Konsekwencją są różne formy separacji, oddzielenie od „innych” – zarówno dobrowolne jak i narzucane, pilnowania istniejących granic, blokowanie procesów asymilacyjnych (przykładem mogą być ruchy fundamentalistyczne). Ludzka „orientacja na granicę” oraz towarzyszący jej podział na: swój-obcy, my-oni, chciane-niechciane, wykorzystują w zależności od potrzeb środki ekonomiczne, środki techniczne, siłowe, kulturowe, symboliczne (przemoc symboliczna), władzę, segregację, itp. Takie stanowisko łączy się dialektycznie z kategorią wykluczonych – innych, obcych – pod względem ekonomicznym, kulturowym, religijnym, raso-

¹¹ W tym miejscu czytelnika odsyłam do prac Z. Baumana, *Sen o czystości* [w:] tenże, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2000, s. 11-34; Z. Bauman, *Zbędni, niechciani, odrzuceni – czyli o biednych w zamożnym świecie*, „Kultura i społeczeństwo” nr 2, 1998, s. 3-18; Z. Bauman, *Życie na przemiał*, Kraków 2004.

¹² J. Kurczewska, *Granica niejedno ma imię. Trzy podejścia teoretyczne* [w:] *Granice na pograniczach. Z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski*, red. J. Kurczewska, H. Bojar, Warszawa 2005, s. 373-374.

¹³ *Tamże*, s. 374.

wym, itp. Podział przestrzeni urbanistycznej miasta bardzo często odzwierciedla owe podziały społecznie (ekonomiczne, rasowo-etniczne), zaś owe wyodrębnione kategorie ludzi oddzielają mniej lub bardziej widoczne granice, które przybierają nieraz subtelny wymiar symboliczny, np. funkcję taką pełnią często, autostrady, parki, tory kolejowe, strefy zieleni, strefy przemysłowe, rzeki, wzgórza itp. Granic i dostępu do pewnych przestrzeni strzegą systemy kamer, firmy ochroniarskie, przepustki, posiadanie odpowiednich artefaktów, odpowiedni język, styl życia itp. Owe przestrzenie, obok przestrzeni funkcjonalnych, służących pracy, konsumpcji, rozrywce, transportowi, rekreacji i odpoczynkowi (sposób korzystania z nich oczywiście pozostaje w związku z czynnikiem ekonomicznym, posiadanym kapitałem kulturowym, itp.), łączące się z pozycją ekonomiczną, mogą przybierać formę dzielnic lub ulic etnicznych (w ekstremalnych przypadkach – gett), kulturowych, narodowych, rasowych, mieszań czynszowych, luksusowych dzielnic, osiedli domków dla przedstawicieli klasy średniej biznesu, slumsów, rozrywki, konsumpcji, itp.¹⁴. Taka segregacja przestrzeni jest jedną z „widocznych” form kultury dominującej w przestrzeni społecznej. W. Dohnal zauważa, że podział przestrzeni miejskiej, będący rezultatem nierównomiernej dystrybucji władzy i bogactwa, obok funkcji rozdzielającej pełni funkcję jednoczącą. Każda izolowana jednostka z czasem staje się wspólnotą totalną. Ludzie pracując, mieszkając razem, izolują się, ograniczają kontakty z „innymi” do minimum – ich życie zamyka się w granicach dzielnic. W rezultacie grupy takie zaczynają respektować odmienne systemy wartości, różnicuje się ich świadomość i narasta odrębność kulturowa¹⁵. Każda z wyodrębnionych przestrzeni (społeczno-kulturowych) posiada właściwą specyfikę z właściwymi sobie standardami zachowania jej użytkowników (aktorów społecznych); zrywają one tym samym z mitem homogenicznej przestrzeni miejskiej. Jednocześnie wszystkie te przestrzenie oddziałują na siebie, co może prowadzić do zaostrzenia konfliktów, pogłębiania się przepaści pomiędzy grupami, braku zrozumienia, wzrostu postawy wrogości, podejrzliwości, zagrożenia, radykalizmu po fundamentalizm kulturowo-religijny z jednej strony, ale i do form współpracy, asymilacji, swobodnego przepływu idei i inspiracji, zrozumienia itp. z drugiej.

Wielokulturowość ulokowana w wielkich aglomeracjach miejskich, z pewnością cieszy gałęzie przemysłu związanego z kulturą popularną, handlem, rozrywką, konsumpcją. Sama konsumpcja stwarza sytuację pograniczną, dyfuzji, synkretyzmu i transgresji – symbole kulturowe statusu, przynależności do odrębnych wspólnot kulturowych lub grup społecznych na skutek działań „specjalistów”, w pewnym stopniu „odrywają” się od swego pierwotnego kontekstu – przemierzają się i nabierają nowego znaczenia. Współczesny przemysł rozrywkowy przechwytuje i wykorzystuje elementy „obce”, „egzotyczne”, po czym je oswaja, prze-

¹⁴ Problem segregacji przestrzeni zob. Z. Bauman, *Sen o czystości ...*; Z. Bauman, *Zbędni, niechciani, odrzuceni – czyli o biednych w zamożnym świecie*, „Kultura i społeczeństwo” nr 2, 1998, s. 3-18; Z. Bauman, *Kultura odpadów* [w:] tenże, *Życie na przemił*, Kraków 2004, s. 147-206; W. Dohnal, por. tenże, *Przeobrażenia struktur społeczno-przestrzennych wielkich miast* [w:] *Szkieł etnograficzne. Dedykowane Profesor Annie Szyfer*, red. A. Brenz, Poznań 2002, s. 69-82; B. Jałowicki, M. Szczepański, *Socjologiczne pojęcie przestrzeni* [w:] tychże, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2002, s. 301-405.

¹⁵ W. Dohnal, *Przeobrażenia struktur ...*, s. 82.

tworza i na nowo wykorzystuje, podając jako produkt konsumpcji. Owe przetworzone „produkty” – np. *word music* – pozwalają zaistnieć nowym grupom społecznym; nowym formom identyfikacji i tożsamości. Mogą być odbierane, w zależności od posiadanego kapitału społecznego, jako towar posiadający określone walory estetyczne, symboliczne lub jako produkt, przejaw dekadencji, upadku kultury, zdziczenia obyczajów. Z jednej strony mogą to być nowoplemiona (środowiska niszowe), powstałe w oparciu o styl życia, konsumpcję czy filozofię, bądź fascynującą nową estetyką, z drugiej strony mogą one być podstawą dla refleksyjnej tożsamości – m.in. wyboru świadomego stylu życia (np. polscy rasta) – służą potwierdzeniu, podkreśleniu oraz umocnieniu własnej – regionalnej, etnicznej lub językowej odrębności (np. RAP). Jak zauważają W.J. Burszta oraz W. Kuligowski – *world music* może stać się elementem do konstruowania „tubylczości”¹⁶. Kultura masowa obecnie ma charakter synkretyczny i eklektyczny, tzn. korzysta z wielokulturowości przestrzeni miejskiej, będącej jej źródłem i adresatem jednocześnie. Kultura masowa, kultura czasu wolnego, kultura konsumentka – związane są (ich geneza) z przestrzenią miejską; wytwarzają w niej swoiste tożsamości oraz swoiste grupy konsumentki. Można w tym miejscu dokonać – możliwe, że aż nazbyt daleko idącej analogii: skoro pogranicza rozumiane w tradycyjnym sensie mają coś na wzór swojej odrębnej kultury, tak też miasto jako specyficzne pogranicze ma swoją własną „kulturę pogranicza”, którą można utożsamiać z kulturą masową, popularną i konsumentką.

Wokół konsumpcji budowane są „subkultury” (enklawy) stylu życia, a także: tożsamość, stosunek do siebie, świata i innych. Kupując towary, nabywamy symbole, wyobrażenia, namiastki pewnych stylów życia. Jednocześnie kultury konsumentki (sposoby konsumpcji), formy spędzania czasu wolnego pozostają w związku z usytuowaniem w strukturze społecznej, posiadanym kapitałem kulturowym – habitusem¹⁷. Tym samym konsumpcja nie tyle generuje różne sposoby egzystowania, ale jednocześnie jest wyznacznikiem stylu życia charakterystycznego dla reprezentantów określonej grupy społecznej. Konsumpcja mówi o stratyfikacji. Podobnie jak moda w ujęciu Simmel’a, tak sposób konsumpcji wyznacza granice pomiędzy grupami – jednoczy i izoluje pewne kategorie ludzi¹⁸. Należy jednak pamiętać, że trwałość znaczeń, aktualność i przejrzystość kodów oraz wyznaczników statusu (usytuowania) w hierarchii społeczeństwa konsumpcyjnego wielokul-

¹⁶ W. J. Burszta, W. Kuligowski, *Sequel. Dalsze przygody kultury w globalnym świecie*, Warszawa 2005, s. 185-186.

¹⁷ „Habitus jest mechanizmem modelującym, działającym wewnątrz jednostek, mimo, że nie jest ani ściśle indywidualny, ani nie jest sam w sobie całkowitym wyznacznikiem zachowań (...) jest (...) zasadą generującą strategię, pozwalającą podmiotom na radzenie sobie w bardzo różnych sytuacjach. Będąc wynikiem uwewnętrznienia struktur zewnętrznych, habitus reaguje na wyzwania płynące z pola w sposób z grubsza spójny i systematyczny (...) jest zbliżony do intencji w działaniu. (...) jest twórczy i wynalazczy, ale w granicach swoich struktur. (...) to, co jednostkowe, czy nawet osobiste i subiektywne, jest zarazem społeczne, zbiorowe. Habitus jest uspołeczniona subiektywnością”. P. Bourdieu, L. J. D. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa 2001, s. 22-23, 113.

¹⁸ Por. C. Simmel, *Filozofia mody* [w:] *Socjologia. Lektury*, red. M. Kucia, P. Sztopka, Kraków 2005, 275; P. Mikiewicz, *Konsumeryzm i szkoła. Społeczne zróżnicowanie wzorów konsumpcji z perspektywy socjologii edukacji* [w:] *Na pokaz. O konsumeryzmie w kapitalizmie bez kapitału*, red. K. Pietrowicz, T. Szlendak, Toruń 2004, s. 103-124.

turowych metropolii – potrzebnych do prawidłowego ich odczytania i zinterpretowania, jest bardziej krótkotrwała i płynna, w porównaniu z klasycznym przykładem pogranicza. K. Pietrowicz zauważa, że współcześnie wzrasta liczba „symboli statusu”, są one obecnie bardziej płynne i zmienne, przez to zaczynają stanowić swoisty szyfr dla wtajemniczonych¹⁹. Przestrzeń wielkomiejska jest najlepszym miejscem, w którym przy współudziale, wsparciu coraz bardziej znaczących środków komunikacji, może pojawić się sytuacja, którą G. Mathews nazywa *supermarketem kultury*. Dzisiejszy człowiek-konsument najczęściej „nabywa” elementy różnych kultur, by w oparciu o nie tworzyć własną tożsamość, niejednokrotnie konfrontując je z własną kulturą narodowo-etniczną²⁰. Przestrzeń miejska – niekiedy pogranicze – jest polem ścierania się dwóch rzeczywistości: kultury narodowej, etnicznej z tym, co podsuwa „supermarket kultury” lub to, co heterogeniczne z tym, co można określić wielką tradycją.

Heterogeniczny charakter miasto zyskuje dzięki różnorodności grup (etnicznych, zawodowych) zamieszkujących jego przestrzeń. Każda z tych grup ma swój odpowiednik kultury służący do opisu rzeczywistości, w której są zanurzeni. Niemalą rolę w konstrukcji obrazu świata odgrywa język. Proponowana przez J. Chlebowczyka kategoria dwujęzyczności genetycznej i niegenetycznej, proponowana w przypadku pogranicza narodowo-etnicznego²¹, może być wykorzystana do tego, by wskazać, że – współczesne metropolie, na skutek niespotykanych do tej pory na skalę światową migracji, rozwoju środków komunikacji – są jednocześnie pograniczami „(quasi)stykowymi” oraz „(quasi)przejściowymi”. W przestrzeni miejskiej spotykają się obecnie tak odległe od siebie kultury (grupy), które prawdopodobnie wcześniej nie miałyby szans wejść ze sobą w bezpośrednie (na tak dużą skalę) interakcje – to przypadek pierwszy pogranicza „(quasi)stykowego”. Metropolie są miejscem konfrontacji odległych kultur i światów. Oczywiście, ta konfrontacja ma swoją specyfikę oraz dynamikę, która pozostaje w związku z intensywnością, jakością, ilością relacji pomiędzy licznymi odmiennymi grupami na stosunkowo małej przestrzeni. Owe wzajemne oddziaływanie i relacje pomiędzy odmiennymi systemami kulturowymi grup (zawodowych, politycznych, etnicznych, itp.) przybierają rozmaity charakter oraz promieniują na całokształt wartości, postaw i zachowań społecznych, życie gospodarcze, interakcje, które są nieredukowalne do tych, jakie można spotkać w środowiskach kulturowo względnie jednorodnych.

Patrząc na przestrzeń wielokulturowych metropolii przez pryzmat definicji pogranicza G. Babińskiego²², jawi się ona jako przestrzeń która – jak wcześniej wspomniano – znajduje się pod wpływem jednego centrum (np. polityki, kultury dominującej państwa, na którego terytorium owa przestrzeń się znajduje) oraz wielu „peryferyjnych centrów” oddziałujących jednocześnie komplementarnie i kon-

¹⁹ K. Pietrowicz, *Nasze gadżety codzienne albo płynności symboli statusu [w:] Na pokaz. O kapitalizmie bez kapitału*, red. T. Szlendak, K. Pietrowicz, Toruń 2004, s. 68.

²⁰ G. Mathews, *Supermarket kultury. Kultura globalna a tożsamość jednostki*, Warszawa 2005, 40–41.

²¹ J. Chlebowczyk, *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu*, Warszawa 1975, s. 223.

²² G. Babiński, *Pogranicze etniczne, pogranicze kulturowe, peryferie. Szkic wstępny problematyki; Pogranicze*, tom 4, Białystok 1994.

kurencyjnie, korzystając z pośrednictwa organizacji o charakterze ponadnarodowym (stojących na straży „uniwersalnych” praw człowieka i demokracji), elektronicznych mediów, migracji wahadłowej, czasu wolnego wykorzystywanego na kontakty z rodziną pozostającą w krajach pochodzenia imigrantów (np. Polacy, Pakistańczycy w Wielkiej Brytanii).

Ścieranie się kultury dominującej z odmiennymi kulturami w obrębie przestrzeni metropolii wynika z faktu, że są często punktami węzłowymi globalnego społeczeństwa sieciowego ekonomii, polityki i technologii - wymiar kulturowy miesza się tu z ekonomicznym i handlowym. Miasta biorą aktywny udział w procesach globalizacji i są one jednocześnie przez te procesy kształtowane. W globalnej sieci zależności to miasta – jako punkty węzłowe – łączą ze sobą odległe i odmienne kulturowo rejony świata biorąc czynny udział przepływie rzesz ludzi i różnorodnych form kultury. Już od wieków handel, ekonomia, tak ważne dla funkcjonowania miast (szczególnie zachodnio-europejskich), brały udział w dyfuzji i kontaktach międzykulturowych. Wystarczy spojrzeć na historię średniowiecznych miast hanzyckich, miast kupieckich, kolonialnych portów, jarmarków lub na współczesne stolice kapitału (Nowy Jork, Londyn, Hong Kong). Były i są one nadal miejscami opanowanymi przez ludzi będących w ruchu – miejscami, w których prawdopodobieństwo spotkania „innego”, czy to w ruchu ulicznym, czy w trakcie wymiany kupieckiej jest dużo większe. Jednocześnie handlowo-ekonomiczny wymiar miasta, jarmarku były tym pierwiastkiem, który odpowiadał za proces homogenizacji – ujednoczenia i spłycenia różnic kulturowych oraz wyznaniowych, a tym samym winien jest rozkładu moralnego społeczeństw, dehumanizacji, indywidualizmu, oddawania czci materii, itp.²³.

Rozwój współczesnych wielkich miast czerpie swą energię właśnie z hybrydalnego charakteru „pogranicza miejskiego”, w których dokonuje się przepływ i wymiana informacji, dóbr materialnych, symbolicznych i społecznych – tym samym stają się miejscem granicznym dla różnych form kultury. Biorą one udział w nieustających „interakcjach” systemów społeczno-kulturowych, prowadzących do ciągłej ich modyfikacji oraz płynności, czego konsekwencją są przemiany w obrębie tożsamości. Współczesne miasta Europy, Australii, Ameryki oraz niektóre w Azji, w wyniku procesów globalizacji, nabierają charakteru trans-narodowego lub trans-etnicznego i to w nich można prowadzić wielomodelowy, hybrydalny styl życia oparty na rozbudowanej sieci ponadgranicznych powiązań. To w największych miastach jest najbardziej widoczny proces globalizacji, stwarzającej przestrzeń, w której to odległe dawniej *orbis exterior* staje się częścią czyjegoś *orbis interior* – lub bliskim *orbis exterior* – na każdym kroku można spotkać „innego” – wczorajszy „odległy inny”, dziś jest „innym już za progiem domu”, a globalne styka się z tym, co lokalne. To w metropoliach można obserwować proces deterytorializacji kultur, krecolizacji, powstawanie nowych form diasporizmu, trybalizmów, etnokrajobrazów – emigrantów przenoszących się do nowych miejsc osiedlenia, którzy – przynosząc wraz z sobą własną kulturę – dokonują „karaibizacji” Nowego

²³ Zob. I. Buruma, A. Margalit, *Zachodnie miasto [w:]* tychże, *Okcydentalizm. Zachód w oczach wrogów*, Kraków 2005, s. 17-52.

Jorku, „latynizacji” San Francisco, itp.²⁴. Miasta są miejscem postojów dla uczestników współczesnego globalnego nomadyzmu, którego wynikiem jest zagęszczenie w ich przestrzeni wielokulturowości. Przepływ różnych treści kumuluje się w metropoliach, a „ochroną” przed rozmyciem w kosmopolitycznej ekumenie – jak już wspomniane było wcześniej – są różne grupy odniesienia (choćby poprzez podtrzymywanie pamięci o swych korzeniach i pochodzeniu, co umożliwiają różne formy tradycji wytwarzanej lub funkcjonowanie diaspory²⁵). To, czy przestrzeń miejska dla różnych grup stanie się oknem czy drzwiami, zależy już tylko od użytkowników tej przestrzeni.

W obszarze miejskim człowiek zyskuje, podobnie jak na pograniczach geograficznych, swą tożsamość społeczną, jednostkową i kulturową. Jest ona tożsamością refleksyjną, m.in. poprzez kontakt z „innym” zawodowo, społecznie lub kulturowo. Zmusza to do ciągłego analizowania siebie w kontakcie z innymi na zasadach opozycji posiadanych lub nieposiadanych cech znaczących – świadomość „ja” powstaje w wyniku uznania różnicowania, gdy stosunkowo niewielu ludzi prowadzi podobny tryb życia. Stan pogranicza wymusza refleksyjność (będącą procesem strukturalizującym), związaną z ciągłym określeniem: „kim jestem?”, „gdzie jestem?”, „jaka jest moja pozycja w świecie społecznym?”. W tym celu aktorzy społeczni wykorzystują symbole, historię, szeroką gamę mitów, stereotypów, upodobań kulinarnych, sposobów obcowania z ludźmi, by przy odpowiedniej ich kombinacji budować „obrazy” lub „zbiory” kategorii ludzi, a następnie na zasadach opozycji binarnych odpowiednio przyporządkować spotykane osoby do którejś z kategorii – tym samym człowiek pogranicza potrafi zdefiniować, co różni go i jego grupę od innych. Owe różne kategorie „innych” tworzą odmienne światy, a każdy z nich podejmuje wysiłek skierowany w stronę podtrzymania swoistych wartości, odrębności i niepowtarzalności, próbuje przeciwstawić się procesowi ujednoczenia (homogenizacji) lub asymilacji. Prowadzą jednocześnie w tym celu wewnętrzny i zewnętrzny dialog, negocjacje, bitwy i wojny. Oczywiście, warunki do prowadzenia dialogu pomiędzy różnymi grupami wyznacza kultura dominująca. To jej system dostarcza narzędzi i ram, w oparciu o które może być budowany *consensus*, to gdzie, jak i czy ma przebiegać granica między tym, co publiczne, a tym co prywatne itp. (Przykładem może być francuski spór o obecność symboli religijnych w przestrzeni publicznej lub o rytualne okaleczanie narządów płciowych Paryża w 2006 r.). Przestrzeń miejska – podobnie jak każde pogranicze – posiada i prezentuje pewien rozkład sił i układów. Jest on wypadkową kultury dominującej i ośrodków peryferyjnych – zewnętrznych.

Miasto-pogranicze, jego struktura społeczna, sieć relacji, czynniki demograficzne i inne umożliwiają jednostce względną niezależność w tworzeniu obrazu samej siebie („miejskie powietrze czyni wolnym”(??)). Każda tożsamość aktora jest wyborem spośród alternatyw podsuwanych w przekazach symbolicznych przez

²⁴ W. J. Burszta, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań 1998, s. 159-160.

²⁵ A. Appadurai zauważa, że diaspora umożliwia różne formy identyfikacji i partycypacji w kulturze lokalnej i życiu opuszczonej lokalnej społeczności. Jego zdaniem diaspora są sferą publiczną stanowiącą wyzwanie dla skuteczności państwa narodowego; por. A. Appadurai, *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, Kraków 2005, s. 11.

„grupę wyjściową” odpowiedzialną za socjalizację pierwotną, przez grupy związane z socjalizacją wtórną (rówieńnicze, sąsiedzkie, zawodowe, itp.), grupy obce, przekaz kultury masowej, popularnej, które krążą za pośrednictwem nowoczesnych środków komunikacji. W wymiarze indywidualnym (jednostkowym) jest to sytuacja „pogranicza”, której towarzyszyć mogą wewnętrzne konflikty ról, wynikające z jednoczesnego uczestnictwa w wielu różnych grupach (problem: lojalność wobec grupy własnej i jej kultury a lojalność w stosunku do innych grup odniesienia). Jednostka jest zmuszona „balansować” pomiędzy różnymi grupami/systemami „nacisku” (odniesienia). Wymienione elementy rzeczywistości społecznej tworzą ramy życia społecznego, w których funkcjonuje współczesny człowiek. To one kształtują jego osobowość, światopogląd i oczekiwania dotyczące samego siebie, innych osób, grup, przedmiotów, zjawisk, itp.

Chcąc interpretować przestrzeń miejską oraz to, co się dzieje w niej, z tożsamością jednostki należy uwzględnić podejście interakcjonizmu symbolicznego – zarówno jego ujęcie normatywne jak i interpretacyjne²⁶. W pierwszym przypadku, to struktury społeczne, w których uczestniczą aktorzy przestrzeni miejskiej wyznaczają ramy sytuacji interakcyjnych z „innymi”, w drugim – zgodnie z ujęciem interpretacyjnym – to osoby lub grupy oddziałują na siebie wzajemnie za pośrednictwem komunikacji symbolicznej i w efekcie modyfikują swoje zachowania. Uczestnicy nie tyle reagują na przekazy symboliczne, sygnały „innych”, ale interpretują je – a na podstawie tych interpretacji – konstruują własne koncepcje sytuacji, w której uczestniczą (uczestnik interakcji nie tylko ocenia swoje działania celem uzgodnienia ich z wymogami roli, ale poprzez działania tworzy nowe obrazy samego siebie, które składają się na podstawę interpretacji działań następnych). Efekt końcowy? Z jednej strony, postawa kosmopolityczna, otwartość na innych, poszukiwanie odmienności i afirmacja jej, jak i nowych form aktywności – z drugiej, postawa zamknięta, separacyjna, ksenofobiczna, wroga, rasistowska. Oczywiście, na owe postawy (ksenofobiczne, rasistowskie) mają wpływ czynniki psychospołeczne, u podłoża których leży m.in. konflikt grupowy, który notabene też jest formą interakcji²⁷.

Miasto to przestrzeń, w której kontakt z innym w przeróżnych sytuacjach jest bardzo częsty, a to z kolei wymaga specyficznych zróżnicowanych interakcji. Pogranicze realizuje się m.in. w funkcji miasta, którą można metaforycznie nazwać, „oknem na świat”. Jak zauważa H. Mamzer – ta metafora zakłada jednak formę bierności i oddzielenia się – oglądanie innych. Współczesne miasta coraz częściej wymagają użycia i zastosowania metafory „drzwi” na świat, które służą komunikacji, „zaproszeniu kogoś do środka” czyli aktywności, która pozwala nie tyle

²⁶ G. Woroniecka, *Interakcja symboliczna a hermeneutyczna kategoria przed-rozumienia*, Warszawa 2003, s. 22-33.

²⁷ Z tego typu rasizmem spotkamy się w sytuacji konkurencji ekonomicznej pomiędzy polskimi imigrantami a przedstawicielami społeczności hinduskiej, pakistańskiej lub innych grup, które można sklasyfikować jako obce na podstawie koloru skóry w miastach Wielkiej Brytanii, jednocześnie można wśród Polaków obserwować ukrywanie swojej narodowości; patrz. A. Skorupinski, *Gdzie się polziła nasza dumna?*, „Polish Express”, 13.03.2007, nr 110, <http://www.polishexpress.co.uk/artykul.aspx?id=414>; P. Wilczański, *Spałem do lumpenproletariatu, W Wielkiej Brytanii za chlebem*, „Tygodnik Powszechny”, 27.08.2006, nr 35 (2981), <http://tygodnik.onet.pl/1547,1353681,0,449265,dzial.html>

przyglądać się czemuś (komuś), co jest na zewnątrz, ale umożliwiła nawiązanie z tym czymś (kimś) kontaktu²⁸. Jednocześnie coraz częściej pojawia się problem, jak w sytuacji intensyfikacji kontaktów, w dobie globalizacji, zachować tożsamość, a jednocześnie prowadzić dialog z innym²⁹. Jak stworzyć poczucie bezpieczeństwa zarówno dla napływających migrantów, jak i przyjmujących. Problemy, tego typu nasilają się nie tylko na klasycznych pograniczach cywilizacji – jak widzi to Samuel P. Huntington – ale nabierają na sile głównie i przebiegają w przestrzeni wielokulturowych metropolii, gdzie na małym obszarze stykają się ludzie należący do znacznie odmiennych kulturach – a im większy dystans kulturowy, im bardziej zachowawcza kultura i bardziej szczegółowe jej normy, rytuały, tym więcej konfliktów³⁰. Problem ten wydają się odzwierciedlać spory liberałów, komunitarianów, konserwatystów, nacjonalistów, współczesna publicystyka, felietonistyka, kinematografia (np. „Podkręć jak Beckham” lub „Mój syn fanatyk”), spory wokół poprawności politycznej, projekty społeczeństw wielokulturowych, nasilanie się dyskursów nacjonalistycznych, itp.³¹. Współcześnie w przestrzeni miejskiej dokonuje się dyfuzja kulturowa, będąca rezultatem zderzenia kultur, będących skutkiem codziennego obcowania i stykania się nosicieli określonych wzorów kulturowych. Towarzyszą im niejednokrotnie konflikty – chociażby w sytuacjach dnia codziennego lub poczucie lęku i zagrożenia, nienawiści – wyrazem czego mogą być zamieszki na etnicznych przedmieściach – zjawiska ekonomiczne rzutują na kulturowe (głównie one są przyczyną współczesnej globalnej wędrowek ludów) [i odwrotnie – G.S.]³². Najczęściej ta część społeczeństwa przyjmującego imigrantów (często poszukujących dla siebie lepszych szans ekonomicznych), dla której nie stał się udziałem awans społeczny lub poprawa sytuacji społeczno-materialnej, będącej rezultatem ich napływu (jako taniej siły roboczej) – pozostaje w otoczeniu „obcych”. Poczucie wyizolowania w środowisku obcym językowo i kulturowo prowadzi najczęściej do agresywnego stosunku do obcych³³.

Podsumowując, możemy powiedzieć, że przestrzeń miejska, to miejsce, w której człowiek może o wiele częściej niż gdzie indziej identyfikować się z wieloma grupami, dokonując selekcji reprezentowanych przez nie wartości. Styczność

²⁸ H. Mamzer, *Tożsamość w podróży. Wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*, Poznań 2003, s. 122.

²⁹ *Tamże*, s. 125.

³⁰ Por. *tamże*, s. 136; H. Malewska-Peyer, *Ja wśród swoich i obcych* [w:] *Tożsamość a odmienność kulturowa*, red. P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyer, Warszawa 1992, s.44; A. Posern-Zieliński, *Konflikt etniczny w sytuacji imigracyjnej* [w:] *Konflikty etniczne*, Warszawa 1996 s. 47; A. Posern-Zieliński, *Negocjowanie tolerancji, czyli między groźbą konfliktu a dążeniem do współdziałania* [w:] *Tolerancja i jej granice w relacjach międzykulturowych*, red. A. Posern-Zieliński, Poznań 2004, s. 29, 35.

³¹ Por. A. Gawkowska, *Biorąc wspólnotę poważnie? Komunitarystyczne krytyki liberalizmu*, Warszawa 2004; A. Szachaj, *E Pluribus Unum? Dylematy wielokulturowości*, Kraków 2004; R. Vorbrich, *Tolerancja racjonalna, czy subiektywna? Europa wobec okaleczania narządów płciowych* [w:] *Tolerancja i jej granice w relacjach międzykulturowych*, red. A. Posern-Zieliński, Poznań 2004, s. 155-175; *Tolerancja i wielokulturowość. Wyższość XXI wieku*, red. Agnieszka Borowiak i Piotr Szarota, Warszawa 2004.

³² W. J. Burszta, *Globalizacja z perspektywy antropologii kultury* [w:] *Globalizacja i co dalej?*, red. Stefan Amsterdamski, Warszawa 2004, s. 108.

³³ M. Bosshard-Młynarczyk, *Imigracje do Szwajcarii a kwestia społeczeństwa wielokulturowego*, „Etnografia Polska”, t. XXXVII, z. 1, Warszawa 1993, s. 65.

z innym staje się źródłem informacji, na bazie których możliwe jest dokonywanie redefinicji własnej tożsamości i tworzenia tzw. „tożsamości człowieka pogranicza”, będącej efektem przenikania się kultur, systemów wartości i norm postępowania. Przestrzeń miejska to miejsce, gdzie sytuacja pogranicza oraz związanych z nim stanów i aktów świadomości jednostek, a także prób wytyczenia granic – tak jak to ma miejsce w przypadku „klasycznego” pogranicza geograficznego – jest bardziej złożone. Przyczyną tego stanu rzeczy jest o wiele częstsze wzajemne przenikanie się rozmaitych płaszczyzn życia społeczno-kulturowego (płaszczyzny ekonomicznej, zawodowej, religijnej, etnicznej, politycznej, itp.) – powstają swoiste permutacje owych kategorii. Wielokulturowość miasta ma odmienny charakter niż w przypadku pogranicza narodowo-etnicznego – jest ona głównie przeciwstawna homogeniczności wsi. W istnieniu i rozwój miast wpisana jest tendencja do różnorodności we wszystkich możliwych przekrojach. Miasto, zdaniem H. Mamzer, jest nastawione na różnorodność, więc ukierunkowuje się na podobieństwo – jest bardziej homogeniczna³¹. Bycie sobą wymaga miejsca/przestrzeni lub niszy – w sensie dosłownym i symbolicznym. To ono pozwala czuć się jak u siebie. Każde zawładnięcie takiej przestrzeni fizycznej pozostawia w niej jakiś ślad i nadaje jej specyfikę. Manifestowana jest ona symbolicznie za pomocą materialnych artefaktów charakterystycznych dla konkretnej grupy ją zajmującej. Można to odczuć, wędrując ulicami Kazimierza w Krakowie lub przemierzając ulicami Londynu, Amsterdamu, itp., czując tzw. „klimat miejsc”. W miastach, jak na pograniczu, każdy ma jakichś sąsiadów, jakichś „innych”, oddzielonych mniej lub bardziej „wymyślanymi” granicami. To tutaj – podobnie jak w miastach granicznych/pograniczach – występuje niechęć do sąsiadów, której źródłem jest najczęściej odczuwana deprecjacja (źródło zagrożenia ze strony „obcego”). Jednocześnie obok nich są obecne gesty otwartości i gotowości do podjęcia współpracy z „innym”. Pogranicze miejskie ma swoje tempo, swoje kody, a nawet swój język, który służy najczęściej komunikacji pomiędzy przedstawicielami obcych sobie grup na poziomie transakcji handlowych i ogranicza się do kilku prostych zdań (widać to na targowiskach w Cieszynie).

Miasto, stanowiąc „centrum”, jest jednocześnie pograniczem. Ta sprzeczność wynika z faktu, że oddziałując na zewnątrz, jest jednocześnie miejscem, które musi uwzględniać to, co dzieje się na peryferiach – to w obszarze „centrum” dochodzi do konfrontacji różnych peryferii. Jako centrum posiada władzę symboliczną, ale bez peryferii traci swoje znaczenie – to w nim one się zbiegają – „miasto/centrum-pogranicze”, jednocześnie ujednolica, jak i różnicuje. Ta ambiwalencja może budzić sytuację lękową, podobnie jak symbol nieczystości, grzech skażenia. Współczesne miasta-centra są eklektyczne i trudno powiedzieć, co w nich szokuje, a co nie. Miasto – centrum to miejsce, w którym stykają się najróżniejsze rzeczywistości kulturowe, to swoista heterogeniczność, w której ścierają się wartości pochodzące z wielu stron a ludzie – doświadczając na co dzień różnicy – muszą ją wbudować w swoją tożsamość. Obecność różnicy stwarza wiele problemów, które wymagają rozwią-

³¹ H. Mamzer, *Tożsamość...*, s. 139-140.

zania opowiedzenia się bądź po stronie tolerancji, bądź po stronie etnocentryzmów³⁵.

Tak jak pogranicza etniczne czy narodowe różnią się między sobą; posiadają swój niepowtarzalny klimat, tak i miasta posiadają swoją niepowtarzalną aurę; dostarczają wielu wrażeń i kontaktów, co rodzi zarówno pozytywne bądź negatywne skutki w wymiarze jednostkowym, jak i grupowym. Trudno jest sprowadzić do jednego mianownika, czym jest miasto – zwraca na to uwagę Ulf Hannerz, analizując dorobek naukowy szkoły chicagowskiej. Autor książki *Odkrywanie miasta* zdaje sobie sprawę z trudności, jakie przysparza zdefiniowanie pojęcia miasta, przestrzeni miejskiej i na czym polega jej specyfika – sprawę komplikuje m.in. wymiar historyczny, kulturowy, itp.³⁶. Kończąc, można skonstatować, że dzisiejsze metropolie, to przestrzeń nieustającej podróży, ruchu, ekspansji, przemieszczania się w sensie horyzontalnym i wertykalnym pomiędzy różnymi grupami – a więc jest to formą pogranicza. Wydaje się, iż współczesny świat, w wyniku procesów globalizacji, pozbawiony jest miejsc odizolowanych, a tym samym staje się „pograniczem” – uświadamia nam to szczególnie przestrzeń miejska, która staje się owego globalnego świata wizytówką.

³⁵ Tamże, s. 138.

³⁶ U. Hannerz, *Poszukiwanie miasta* [w:] tenże, *Odkrywanie miasta. Antropologia obszarów miejskich*, Kraków 2006, s. 75-139.